



# The Holy See

---

VIAGGIO APOSTOLICO DEL SANTO PADRE FRANCESCO

IN SRI LANKA E FILIPPINE

(12-19 GENNAIO 2015)

## *Przemówienie Papieża Franciszka podczas spotkania z młodzieżą*

*Manila, Uniwersytet św. Tomasza*

*18 stycznia 2015* [\[Multimedia\]](#)

---

### ***Tekst wygłoszony***

Najpierw smutna wiadomość. Wczoraj, kiedy rozpoczynała się Msza święta, spadła jedna z wież i upadając ugodziła jedną z dziewcząt, która poniosła śmierć. Na imię jej Kristel. Pracowała przy organizacji tej Mszy św. Miała 27 lat, była młoda, tak jak wy i pracowała dla jednego ze stowarzyszeń. Była wolontariuszką. Chciałbym, abyśmy wszyscy razem, wy, młodzi ludzie, tacy jak ona, pomodlili się w milczeniu przez minutę, a następnie przyzywajmy naszej Niebieskiej Matki.

[Milczenie... Zdrowaś Maryjo]

Pomódlmy się też za jej tatę i mamę. Była ich jedynym dzieckiem. Jej mama jest w drodze z Hong Kongu. Jej tata przyleciał do Manili i czeka na mamę.

Cieszę się, że mogę dziś rano być z wami. Serdecznie pozdrawiam każdego z was i dziękuję wszystkim, którzy umożliwili to spotkanie. Podczas mojej wizyty na Filipinach chciałem spotkać się szczególnie z ludźmi młodymi, aby was wysłuchać i z wami rozmawiać. Pragnę wam wyrazić miłość i nadzieję, jaką Kościół żywi wobec was. Chcę też zachęcić was, jako chrześcijańskich obywateli tego kraju, byście żarliwie i szczerze oddawali się wielkiemu dziełu odnowy waszego społeczeństwa oraz przyczyniali się do budowania lepszego świata.

W sposób szczególny dziękuję młodym, którzy skierowali do mnie słowa powitania: Junowi,

Glyzelle, Leandro i Rikkiemu. Dziękuję bardzo!

Trochę ... o małej reprezentacji kobiet. Za mało! Kobiety mają nam wiele do powiedzenia we współczesnym społeczeństwie. Czasami nasze życie jest zbyt zdominowane przez mężczyzn i nie pozostawiamy miejsca dla kobiet. Ale kobieta potrafi dostrzec sprawy inaczej, niż mężczyźni. Kobieta potrafi zadawać pytania, których my, mężczyźni, nie potrafimy zrozumieć. Uważajcie, ona [wskazując na Glyzelle] zadała dziś jedyne pytanie, na które nie ma odpowiedzi. Brakowało jej słów, musiała to wypowiedzieć łzami. Tak więc, kiedy do Manili przybędzie kolejny papież, to niech tutaj będzie więcej kobiet!

Dziękuję tobie, Jun za to, że z taką odwagą przedstawiłeś twoje doświadczenie. Jak powiedziałem wcześniej, istota twojego pytania pozostaje niemal bez odpowiedzi. Tylko wtedy, gdy jesteśmy w stanie płakać nad tym, co przeżyliśmy możemy coś zrozumieć i jakoś odpowiedzieć. Wielkie pytanie dla wszystkich: dlaczego dzieci cierpią? Dlaczego dzieci cierpią? Właśnie dopiero wtedy, kiedy serce potrafi zadać pytanie i zapłakać, możemy coś zrozumieć. Istnieje współczucie tego świata, które niczemu nie służy! Współczucie, które w najlepszym razie prowadzi nas do sięgnięcia do portmonetki i dania monety. Jeśli Chrystus miałby takie współczucie to przeszedłby, uzdrowił trzy lub cztery osoby i powrócił do Ojca. Dopiero wtedy, gdy Chrystus zapłakał i był w stanie zapłakać, zrozumiał nasze dramaty.

Drodzy chłopcy i dziewczęta, w dzisiejszym świecie brakuje płaczu! Płaczą usunięci na margines, ci usunięci na bok, płaczą pogardzani, ale z tego powodu, że prowadzimy życie bardziej lub mniej bez troski nie potrafimy płakać. Pewne realia życia można zobaczyć jedynie oczyma oczyszczonymi przez łzy. Zachęcam każdego do postawienia sobie pytania: czy nauczyłam się płakać? Kiedy widzę głodne dziecko, dziecko oszołomione narkotykami na ulicy, dziecko bezdomne, dziecko porzucone, dziecko wykorzystywane, dziecko, używane przez społeczeństwo jako niewolnik? Czy też mój płacz jest kapryśny, jak tego, kto płacze, bo chciałby coś więcej? To jest pierwsza rzecz, jaką chciałem wam powiedzieć: nauczmy się płakać, jak ona [Glyzelle] nauczyła nas dzisiaj. Nie zapomnijmy tego świadectwa. Wielkie pytanie: dlaczego dzieci cierpią? zadała płacząc, a wielką odpowiedź, jaką możemy dać wszyscy to nauczyć się płakać.

Jezus w Ewangelii zapłakał, płakał z powodu śmierci przyjaciela. Płakał w swoim sercu za tę rodzinę, która straciła córkę. Płakał w swoim sercu, gdy zobaczył ową biedną matkę-wdowę, która odprowadzała na cmentarz swego syna. Wzruszył się i zapłakał w swoim sercu, kiedy zobaczył tłum, będący jak owce nie mające pasterza. Jeśli nie nauczycie się płakać, to nie będziecie dobrymi chrześcijanami. Jest to pewne wyzwanie. Jun Chura i jego koleżanka, którzy dziś mówili, rzucili to wyzwanie. A kiedy zadają nam to pytanie: dlaczego dzieci cierpią? dlaczego takie czy inne tragiczne wydarzenie ma miejsce w naszym życiu?, to niech naszą odpowiedzią będzie milczenie albo słowo rodzące się z łez. Bądźcie mężni, nie lękajcie się płakać!

Następny był Leandro Santos. Zadał pytania dotyczące świata informacji. Dzisiaj, mając tak wiele

mediów jesteśmy super poinformowani: czy to jest złe? Nie, to jest dobre i pomaga, ale grozi nam, że będziemy żyli gromadząc informacje. I mamy dużo informacji, ale być może nie wiemy, co z nimi zrobić. Grozi nam, że staniemy się „młodymi ludźmi-muzeami”, a nie młodymi mędrkami. Moglibyście mnie zapytać: „Ojcze, jak zostaje się mędrkiem?” I to jest kolejne wyzwanie, wyzwanie miłości. Jaki jest najważniejszy przedmiot, którego musimy się nauczyć na uniwersytecie? Co jest najważniejsze, czego musimy nauczyć się w życiu? Naucz się kochać! I to jest wyzwanie, jakie dziś życie stawia przed wami. Nauczyć się kochać! Nie tylko gromadzić informacje, nie wiedząc, co z nimi czynić. To byłoby muzeum. Ale, aby poprzez miłość sprawić, żeby ta informacja była płodna. W tym celu Ewangelia proponuje nam drogę jasną, spokojną: korzystać z trzech języków: języka umysłu, języka serca i języka rąk. Tych trzech języków trzeba używać harmonijnie: to co myślisz poczuć i wprowadzić w życie. A twoja informacja trafi do serca, poruszy je i zrealizuje to, co myślisz. Musi to odbywać się harmonijnie: przemyśleć, to co czujesz i co czynisz. Odczuć to, co myślisz i co czynisz; czynić to, co myślisz i czujesz. Trzy języki. Czy potraficie głośno powtórzyć, jakie to są języki?

Prawdziwa miłość to kochać i dać się kochać. Trudniej jest pozwolić się kochać, niż samemu kochać innych. Dlaczego tak trudno osiągnąć doskonałą miłość Boga? - dlatego, bo możemy Go kochać, ale ważne jest, aby pozwolić Bogu, by nas kochał. Prawdziwa miłość to otwarcie się na tę miłość, która nas poprzedza i sprawia nam niespodziankę. Jeśli macie jedynie wszystkie informacje, to jesteście zamknięci na niespodzianki. Miłość otwiera cię na zadziwienie. Miłość jest zawsze zaskoczeniem, ponieważ zakłada dialog we dwoje. Między tym kto kocha a tym, który jest kochany. O Bogu zaś mówimy, że jest Bogiem zadziwienia, ponieważ On pierwszy nas umiłował i czeka na nas z niespodzianką. Bóg nas zaskakuje .. Pozwólmy się dać zaskoczyć przez Boga! I nie miejmy psychologii komputera, sądząc, że wiemy wszystko. Jak to jest? Chwila, a komputer daje odpowiedzi na wszystkie pytania, żadnego zadziwienia. W wyzwaniu miłości Bóg się objawia z niespodziankami. Pomyślmy o Mateuszu: był dobrym handlowcem, co więcej zdradzał swą ojczyznę, bo ściągał podatki od Żydów, aby je przekazywać Rzymianom, miał mnóstwo pieniędzy i pobierał podatki. Przechodził Jezus, spojrzał na niego, powiedział: chodź za Mną! Ci, którzy z nim byli, mówili: czyżby powoływał tego, który jest zdrajcą, czarnym charakterem? Przecież jest on przywiązany do pieniędzy. Ale zaskoczenie bycia kochanym zwycięża go i podąża za Jezusem. Tego ranka, kiedy żegnał się z żoną, nigdy nie pomyślałby, że wróci bez pieniędzy, w pośpiechu, by kazać żonie przygotować ucztę. Uczę dla Tego, który pierwszy go umiłował, który go zadziwił czymś ważniejszym niż wszystkie pieniądze, jakie miał.

Dający się zadziwić miłością Boga! Nie bójcie się niespodzianek, które wami wstrząsają, nadwyrężają, ale stawiają was na właściwej drodze. Prawdziwa miłość pobudza, by spalić się w życiu, nawet za cenę pozostania z pustymi rękoma. Pomyślmy o św. Franciszku: wszystko zostawił, umarł z pustymi rękoma, ale z pełnym sercem.

Zgoda? Nie „młodzi ludzie-muzea”, ale młodzi mędracy. Aby być mądrym, trzeba używać trzech języków: dobrze przemyśleć, dobrze odczuwać i dobrze czynić. I aby być mądrymi, trzeba dać się

zadziwić miłością Boga, a potem idź i spalaj się w życiu!

Dziękuję, za twoje dzisiejsze słowa!

Natomiast Rikki zaproponował nam dobry program, aby nam pomóc zobaczyć, jak możemy przejść przez życie. Opowiedział o całej działalności, tym wszystkim, co robią, co chcą zrobić. Dziękuję Rikki! Dziękuję za to, co robicie ty i twoi koledzy. Ale chcę tobie zadać pytanie: ty i twoi przyjaciele staracie się dawać, dawać, dawać, pomagacie ... ale czy pozwalasz, aby tobie dawali? ... Odpowiedz w twoim sercu?. W usłyszaną przed chwilą Ewangelią jest zdanie, które jest dla mnie najważniejsze: Ewangelia mówi, że Jezus spojrzał na tego młodego człowieka z miłością (por. *Mk 10,21*). Kiedy ktoś patrzy na grupę Rikkiego i jego przyjaciół, to bardzo ich kocha, bo czynią dużo rzeczy bardzo dobrych, ale zdanie najważniejsze, które wypowiada Jezus brzmi: „Jednego ci brakuje” (*Mk 10,21*). Niech każdy z nas wysłucha w milczeniu tego słowa Jezusa: „Jednego ci brakuje”.

Czego mi brakuje? Tych wszystkich, których Jezus tak bardzo kocha, bo tak wiele dają innym pytam: czy pozwalacie, aby inni wam dawali to inne bogactwo, którego wy nie macie? Saduceusze, uczeni w prawie w czasach Jezusa wiele dawali ludowi, dawali prawo, nauczali, ale nigdy nie pozwalali, aby lud im coś dawał. Musiał przyjść Jezus, żeby dać się rozczulić przez lud. Jak wielu ludzi młodych, takich jak wy, tu obecni potrafią dawać, ale nie są równie zdolni przyjmować!

„Jednego ci brakuje”. Tego nam właśnie brakuje: nauczyć się żebrać od tych, którym dajemy. Nie łatwo to zrozumieć: nauczyć się żebrać. Nauczyć się otrzymywać z pokory tych, którym pomagamy. Nauczyć się być ewangelizowanym przez ubogich. Ludzie, którym pomagamy: biedni, chorzy, sieroty mają nam wiele do dania. Czy staję się żebrakiem i proszę także o to? Czy też może jestem samowystarczalny i potrafię tylko dawać? Czy wy, którzy życie nieustannie dając, w przekonaniu, że sami niczego nie potrzebujecie, wiecie, że jesteście naprawdę ubodzy? Czy wiesz, że jesteś w biedzie i potrzebujesz, by tobie dawano? Że musisz być ewangelizowany przez ubogich, chorych, tych, którym pomagasz? To właśnie pomaga dojrzewać młodym zaangażowanym jak Rikki w dziele dawania innym: nauczcie się wyciągać rękę ze swojej nędzy.

Jest kilka punktów, które przygotowałem. Pierwsze, co już powiedziałem, to nauczyć się kochać i pozwolić być kochanym.

Jest też inne wyzwanie, jakim jest uczciwość moralna. Wynika to nie tylko z tego, że wasz kraj, bardziej niż inne narażony jest na poważne zniszczenia spowodowane zmianami klimatycznymi. Jest to wyzwanie troski o środowisko naturalne.

Jest też wreszcie wyzwanie troski o ubogich. Miłować ubogich. Wasi biskupi chcą, abyście byli wrażliwi na ubogich szczególnie w tym „Roku ubogich”. Czy myślicie o ubogich? Czy

współodczuwacie z ubogimi? Czy coś czynicie dla ubogich? Czy prosicie ubogich, aby dawali wam coś ze swej mądrości? To właśnie chciałem wam powiedzieć. Wybaczcie mi, bo nie odczytałem niemal nic z tego, co przygotowałem. Ale jest takie powiedzenie, które mnie trochę pociesza: „Rzeczywistość przewyższa idee”. A fakty, które przedstawiliście, rzeczywistość, którą jesteście przewyższa wszystkie odpowiedzi, jakie przygotowałem. Dziękuję!

---

*Drodzy młodzi przyjaciele,*

Cieszę się, że mogę dziś rano być z wami. Serdecznie pozdrawiam każdego z was i dziękuję wszystkim, którzy umożliwili to spotkanie. Podczas mojej wizyty na Filipinach chciałem spotkać się szczególnie z ludźmi młodymi, aby was wysłuchać i z wami rozmawiać. Pragnę wyrazić miłość i nadzieję, jaką Kościół żywi wobec was. Chcę też zachęcić was, jako chrześcijańskich obywateli tego kraju, byście żarliwie i szczerze oddawali się wielkiemu dziełu odnowy waszego społeczeństwa oraz przyczyniali się do budowania lepszego świata.

W sposób szczególny dziękuję młodym, którzy skierowali do mnie słowa powitania. W waszym imieniu dobitnie wyrazili oni wasze obawy i niepokoje, waszą wiarę i wasze nadzieje. Mówili o trudnościach i oczekiwaniach młodych. Chociaż nie mogę obszernie odpowiedzieć na każde z tych zagadnień, to wiem, że wraz ze waszymi duszpasterzami oraz między sobą, będziecie pilnie je rozważać z pomocą modlitwy i przedstawicie konkretne propozycje działań.

Dziś chciałbym zaproponować trzy kluczowe obszary, w których możecie wnieść znaczący wkład w życie waszego kraju. Pierwszym z nich jest *wyzwanie uczciwości*. Słowo „wyzwanie” może być rozumiane w dwojaki sposób. Po pierwsze, może być rozumiane negatywnie, jako pokusa działania wbrew waszym przekonaniom moralnym, przeciw temu, co uznajecie za prawdziwe, dobre i słuszne. Nasza uczciwość może być kwestionowana przez egoistyczne interesy, chciwość, nieuczciwość lub chęć instrumentalnego wykorzystywania innych ludzi.

Ale słowo „wyzwanie” można również rozumieć pozytywnie. Można je postrzegać jako zachętę do odwagi, dawania proroczego świadectwa swej wiary i tego, co uważacie za święte. W tym sensie wyzwanie uczciwości jest czymś, z czym trzeba zmierzyć się teraz, w tej chwili waszego życia. Nie jest czymś, co można odłożyć na później, gdy będziecie starsi i będziecie mieli poważniejsze obowiązki. Już teraz jesteście wezwani do działania uczciwego i rzetelnego w kontaktach z innymi, zarówno młodymi jak i starszymi. Nie unikajcie tego wyzwania! Jednym z największych wyzwań, przed jakimi stają młodzi jest uczenie się kochania. Miłowanie oznacza podejmowanie ryzyka: ryzyka odrzucenia, ryzyka bycia wykorzystanym lub, co gorsza, wykorzystania innego. Nie bójcie się kochać! Ale także w miłości zachowujcie uczciwość! Także i w tym przypadku bądźcie uczciwi i prawili!

W usłyszonym przed chwilą czytaniu Paweł mówi do Tymoteusza: „Niechaj nikt nie lekceważy

twego młodego wieku, lecz wzorem bądź dla wiernych w mowie, w obejściu, w miłości, w wierze, w czystości!" (1 Tm 4,12). Jesteście więc powołani, aby dawać dobry przykład, przykład uczciwości. Oczywiście, czyniąc to napotkacie na przeciwności i krytykę, zniechęcenie, a nawet kpiny. Ale otrzymaliście dar, który umożliwia wzniesienie się ponad te trudności. Jest to dar Ducha Świętego. Jeśli będziecie pielęgnowali ten dar przez codzienną modlitwę i czerpali siłę z udziału w Eucharystii, będziecie w stanie osiągnąć tę wielkość moralną, do której wzywa was Jezus. Staniecie się także busolą dla waszych przyjaciół poszukujących. Myślę zwłaszcza o tych ludziach młodych, którzy przeżywają pokusę utraty nadziei, porzucenia swoich ideałów, porzucenia szkoły, albo życia z dnia na dzień.

Istotne znaczenie ma więc to, żeby nie stracić uczciwości! Nie sprzeniewierzyć się swoim ideałom! Nie ustępować przed pokusami wymierzonymi w dobro, świętość, męstwo i czystość! Sprostajcie temu wyzwaniu! Z Chrystusem, będziecie - w istocie już jesteście! - budowniczymi odnowionej i bardziej sprawiedliwej filipińskiej kultury.

Jesteście też wezwani do wniesienia wkładu w drugi ważny obszar - okazanie *troski o środowisko naturalne*. Wynika to nie tylko z faktu, że wasz kraj, bardziej niż wiele innych, może być poważnie dotknięty zmianami klimatycznymi. Jesteście wezwani, aby zatroszczyć się o stworzenie nie tylko jako odpowiedzialni obywatele, ale także jako uczniowie Chrystusa! Poszanowanie środowiska oznacza więcej niż tylko używanie czystszych produktów lub przetwarzanie tego, co używamy. Są to ważne kwestie, ale nie wystarczające. Musimy zobaczyć oczyma wiary piękno Bożego planu zbawienia, związek pomiędzy środowiskiem naturalnym a godnością osoby ludzkiej. Mężczyźni i kobiety są stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, obdarzeni władzą nad stworzeniem (por. Rdz 1, 26-28). Jako szafarze Bożego stworzenia, jesteśmy wezwani, aby czynić ziemię pięknym ogrodem dla całej rodziny ludzkiej. Gdy niszczymy nasze lasy, pustoszymy nasze gleby i zanieczyszczamy nasze morza, zdradzamy to szlachetne powołanie.

Trzy miesiące temu wasi biskupi zajęli się tymi kwestiami w proroczym liście pasterskim. Prosilili każdego, by zastanowił się nad moralnym wymiarem naszych działań i stylu życia, naszej konsumpcji i używania zasobów ziemi. Dzisiaj proszę was, abyście to uczynili w kontekście własnego życia i waszego zaangażowania w budowanie Królestwa Chrystusa. Drodzy młodzi, sprawiedliwe używanie i zarządzanie zasobami ziemi jest pilnym zadaniem i macie do odegrania ważną rolę. Jesteście przyszłością Filipin. Interesujcie się tym, co się dzieje w waszym pięknym kraju!

Innym obszarem, w który możecie wnieść wkład jest sprawa droga nam wszystkim. To *troska o ubogich*. Jesteśmy chrześcijanami. Jesteśmy członkami rodziny Bożej. Bez względu na to, jak dużo lub jak mało mamy indywidualnie, każdy z nas jest powołany, aby osobiście dotrzeć i służyć naszym braciom i siostram w potrzebie. Zawsze w pobliżu nas jest ktoś potrzebujący materialnie, emocjonalnie, duchowo. Największym darem, jaki możemy im dać jest nasza przyjaźń, nasze zainteresowanie, nasza wrażliwość, nasza miłość do Jezusa. Przyjęcie Go oznacza przyjęcie wraz

z Nim wszystkiego; dać Go to obdarować darem największym ze wszystkich.

Wielu z was wie, co to znaczy być biednym. Ale wielu z was doświadczyło również coś z błogosławieństwa, jakie obiecał „ubogim w duchu” (por. *Mt* 5, 3). Chciałbym tutaj wyrazić słowo wsparcia i wdzięczności tym z was, którzy postanowili pójść za naszym Panem w Jego ubóstwie podejmując powołanie do kapłaństwa i do życia zakonnego; czerpiąc z tego ubóstwa ubogacie wielu. Ale was wszystkich, a szczególnie tych, którzy mogą zrobić więcej i dać więcej, proszę: czyńcie więcej! Proszę - dawajcie więcej! Kiedy dajecie nieco ze swego czasu, talentów i zasobów wielu osobom potrzebującym, żyjącym na marginesie społeczeństwa dokonujecie przełomu. Jest to przełom, który jest tak bardzo potrzebny i za który zostaniecie obficie wynagrodzeni przez Pana. Bo, jak powiedział: „będziesz miał skarb w niebie” (*Mk* 10, 21).

Dwadzieścia lat temu, w tym samym miejscu, święty Jan Paweł II powiedział, że świat potrzebuje „nowego rodzaju młodego człowieka” - takiego, który byłby zaangażowany w najwznioślejsze ideały i ochotnie budował cywilizację miłości. Bądźcie tą młodzieżą, o której mówił święty Jan Paweł II! Nigdy nie traćcie waszych ideałów! Bądźcie radosnymi świadkami miłości Boga i wspaniałego planu, jaki On ma dla nas, dla tego kraju i dla świata, w którym żyjemy. Proszę, módlcie się za mnie. Niech Bóg błogosławi was wszystkich!